

Wiesława Sajdek

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

ORCID: 0000-0003-2495-3570

FILOZOFIA KLASYCZNA JAKO PODSTAWA DYSKUSJI ELEONORY ZIEMIĘCKIEJ Z HEGLIZMEM. NA PODSTAWIE ZARYSÓW FILOZOFII KATOLICKIEJ W CZTERECH POGLĄDACH ZAWARTYCH

Kilka słów wstępu

Wiek XIX postrzegany jest często jako źródło tych filozoficznych poglądów, które oddziaływały z ogromną siłą w wieku XX, a także stale oddziałują w naszym stuleciu. Skutki pewnych teorii, które kiełkowały wówczas, jako „jajo węża”, okazały się dla ludzkich społeczności wręcz tragiczne, na przykład rasizm. A jednak nauka, która rozwijała się bujnie w wieku XIX, przynosiła nadzieje na rozwiązanie palących problemów społecznych, na przykład głodu. Niestety, jej osiągnięcia zostały później wykorzystane również dla zbrodniczych celów. Poniższy tekst dotyczy poglądów niesłusznie zmarginalizowanej lub też po prostu zapomnianej polskiej myślicielki, która żywiąc zaufanie do możliwości ludzkiego rozumu, nie absolutyzowała jego możliwości. Spodziewała się jednak, że już w czasach jej współczesnych, w wieku XIX, może dojść do pełnej zgodności ludzkich oczekiwań wobec nauki oraz celów badawczych, stawianych sobie przez samych naukowców. Mówiąc inaczej – że pasje poznawcze, czysto teoretyczne, przełożą się na korzystne dla całej ludzkości skutki o charakterze praktycznym. Można w tym przypadku mówić również o pełnej humanizacji wszystkich nauk szczegółowych oraz samej techniki. Z dzisiejszej perspektywy zakrawa to niekiedy na utopię, ale wtedy podobne oczekiwania i nadzieje wydawały się o wiele bardziej uzasadnione. Zwłaszcza, jeśli towarzysząca im filozofia związana była z wielowiekową europejską tradycją, rozwijaną i ubogacaną od jej starożytnych, greckich początków.

I

Eleonora Ziemięcka (1815-1869) w swoim dojrzałym dziele, jakim są *Zarysy filozofii katolickiej w czterech poglądach zawarte*¹, uprawia polemikę z myślą nowożytną,

¹ E. Ziemięcka, *Zarysy filozofii katolickiej w czterech poglądach zawarte*, „poświęcone pamięci ks. Ignacego Hołowińskiego”, Warszawa 1857. Abp Ignacy Hołowiński (1807-1855), autor m.in.

krytykując „sceptycyzm” dotyczący istnienia rzeczywistego świata, ale jeszcze mocniej ten, który „o rozumie ludzkim wątpić się ośmiela”². Trudno byłoby więc ją nazwać zarówno zwolenniczką nowożytnego racjonalizmu, jak i przeciwniczką myślenia filozoficznego. W swoim późnym dziele powołuje się po wielokroć na współczesnych sobie pisarzy katolickich, przeważnie francuskich, którzy uprawiali zarówno krytykę racjonalizmu, jak i odrzucali tradycjonalizm, który zyskiwał sobie wówczas poważne wpływy. Racjoniści bowiem negowali wartość wszelkich innych niż rozum źródeł poznania, tradycjoniści natomiast odrzucali uzasadnienia rozumowe w sprawach wiary i moralności, jako zbędne – ich zdaniem bowiem wystarczała przekazywana przez pokolenia wiara. Ziemięcka dołączyła na końcu swoich *Zarysów* „Wyjątki [excerpta] z obcych autorów” jako uzupełnienie głoszonych w swoim dziele poglądów. Jako „Wyjątek II” Ziemięcka zamieściła pierwszy rozdział dzieła *Kościół i systemata filozofii nowożytnej* ks. Chastela³. Autor zamieszcza w kolejnych rozdziałach poważne zarzuty przeciwko racjonalizmowi, ale też przeciwko tradycjonalizmowi, stanowczo odrzucając również to stanowisko.

Ziemięcka wymienia przedmioty, które „są właściwym przeznaczeniem rozumu”, a to: „psychologia, metafizyka, onthologija, moralność, nauki społeczne” – i dodaje: „Tu miejsce użycia metod naukowych, tworzenia ich z całą gorliwością o wzrost wiedzy ludzkiej i z całą swobodą rozumu, który zna swoje przeznaczenie, swoją siłę i swoje granice. Niech rządzi wszystkim czym rządzić może, powiada św. Tomasz i my to za nim powtarzamy”⁴. W zamieszczonym na końcu dzieła „Wyjątku II” (autorstwa ks. Chastela) możemy na przykład przeczytać:

wiele jest kwestyj logiki i psychologii nie tyczących się bynajmniej wiary i które filozofowie rozstrzygać mogą z zupełną swobodą. Czy loika *np.* powinna być uprawianą przed psychologiją lub psychologija przed loiką, jest to kwestia metody do której Kościół bynajmniej się nie mięsza. Czy w duszy ludzkiej uznano trzy lub dwie władze, czy pod względem stosunku duszy z ciałem i ich wzajemnego wpływu, przyjmiemy ten lub inny systemat, – z rozmaitości tych opinij, żadna szkoda ani dla religii, ani dla moralności wyniknąć nie może⁵.

Ziemięcka nie wyrzekła się nigdy ideałów epoki oświecenia, jak postęp oraz „oświata”, związana z popularyzacją nauki, których była gorącą entuzjastką od wczesnej młodości. Oprócz tego przeszła na swojej drodze filozoficznego dojrzewania kilkuletni etap fascynacji filozofią idealizmu niemieckiego, którą tyłecz entuzjastycznie,

rozprawy pt. *O stosunku bezpośredniej filozofii do religii i cywilizacji naszej*, wydanej w „Tygodniku Petersburskim” (1846), 17, s. 18-86, w której polemizował z filozofią Bronisława Trentowskiego. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, s. 1162-1163.

² *Ibidem*, s. 63.

³ *Ibidem*, s. 271-287.

⁴ *Ibidem*, s. 147, 148.

⁵ *Ibidem*, s. 281.

co systematycznie studiowała. Ale po lekturze *Sumy teologicznej* św. Tomasza, którą przetłumaczono na język francuski⁶, zmieniła radykalnie swoje filozoficzne poglądy. Można powiedzieć, że przeszła na pozycje filozofii klasycznej, co nie spotkało się ze zrozumieniem, a tym bardziej z aprobatą wielu ówczesnych, wybitnych polskich myślicieli. Jednym z powodów było to, że oni sami często filozofowali wedle zasad heglowskiej spekulacji, a przynajmniej pod wyraźnym wpływem heglizmu. Niekiedy krytykowano ją z prawdziwą pasją, ale też rzadko kto próbował podejmować poważną polemikę z jej poglądami. Sam pomysł, że kobieta może uprawiać filozofię, wydał się Bronisławowi Trentowskiemu kuriozalny, a Henryk Kamiński, poważny filozof kultury, uczynił taką na przykład uwagę, iż Ziemięcka w redagowanym przez siebie „Pielgrzymie” (1840-1846) – oraz w artykule *Myśli o filozofii* – „odgrzewa zapleśniałe i od dawna najzupełniej zwalczone zasady”⁷. Takie było ówczesne wyobrażenie tych twórców „filozofii narodowej”, dotyczące dorobku filozofii klasycznej⁸, którą sama Ziemięcka, z ogromnym pożytkiem dla siebie, powoli odkrywała.

II

Wiek XIX nie sprzyjał fascynacjom związanym z filozoficzną tradycją europejską, dla której wiek XIII, okres średniowiecznych systemów, był niezwykle ważny. W nim bowiem powstały pogłębione syntezy istotnych wątków filozofii starożytnej z chrześcijańską doktryną. Natomiast w wieku XIX wydawało się wielu najlepiej wówczas wykształconym osobom, mającym wpływ na ówczesne elity intelektualne, że filozofia im współczesna dawno pozostawiła za sobą relikty arystotelizmu, jako „wsteczne”, a więc przeciwne postępowi.

Eleonora Ziemięcka, zwolenniczka postępu, a zarazem – od pewnego momentu – entuzjastka tomizmu, łączy w swojej refleksji jak najściślej filozofię klasyczną, z tym właśnie pojęciem, z dobrze rozumianym postępowiem. Filozofia klasyczna pozwala bowiem określić właściwy grunt dla otwartej perspektywy rozwoju nauk, a zarazem umożliwia zrozumienie nadrzędnych celów, dla których nauka jest uprawiana. To połączenie, ten konieczny związek postawy czysto teoretycznej z „rozumem praktycznym”, upatruje Ziemięcka jako wyraz wyższej świadomości, typowej dla swojej epoki. Chodzi jej przy tym o najwybitniejszych myślicieli, którzy – tak się składa – podobnie

⁶ Ostatni tom tłumaczenia został wydany pod koniec pisania przez Ziemięcką jej dzieła życia (*Zarysy filozofii katolickiej w czterech poglądach zawarte*).

⁷ Henryk Kamiński (pod pseudonimem „N. Wróblewski”), *Rzut oka na niektóre czasopisma warszawskie*, „Przegląd Naukowy” 1843, t. 1, s. 388-422.

⁸ „Filozofia klasyczna” obejmuje dorobek filozofii starożytnej oraz średniowiecznej, wedle znaczenia tego pojęcia, jakie nadawał mu Stefan Świeżawski. Por. S. Świeżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000.

jak ona sama odkryli przysypane popiołem historii pokłady mądrości klasycznej, średniowiecznej, fundowanej na odpowiednio przejętej oraz przepracowanej, starożytnej tradycji filozoficznej. Nota bene – ów „popiół historii” stanowiły systemy związane z kartezjanizmem, bądź jakoś z niego wyrosłe, na czele z filozofią samego Kartezjusza.

Ów rozum praktyczny nazywa Ziemięcka, za Boussetem, „zdrowym rozumem”, „prawością naturalną” oraz sumieniem⁹. Wyraźnie daje się odczuć, że „praktyka” jest tutaj pojmowana jako ten rodzaj ludzkiej aktywności, która w istotny sposób kształtuje i wpływa na działający podmiot. Wytwórczość stanowi zatem jedynie pewien rodzaj praktyki, jej wybrany aspekt. Dla praktyki nie ma istotnego znaczenia, czy w obszarze dostępnym percepcji zmysłowej pojawi się, jako jej bezpośredni skutek, przedmiot dostępny zmysłom. Z pewnością bowiem jej konsekwencje będą miały jakieś pozytywne skutki zauważalne zewnątrz, prędzej czy później, ale to nie one są najważniejszym celem praktyki. Tym celem bowiem jest przemiana człowieka, jego duchowy postęp. Ale skoro tak, to cała sfera rzeczywistości dostępnej zmysłom, a więc także obszar ludzkiej cielesności, nie dozna przez to uszczerbku. Wręcz przeciwnie – w dziedzinie życia społecznego, w tym, co zauważalne, także nastąpi postęp. Będzie mniej biedy fizycznej oraz nędzy duchowej. Tego rodzaju zauważalny wpływ bujnie rozwijających się nauk na relacje społeczne w wieku XIX budził u wielu osób słuszny entuzjazm.

Ten entuzjazm ma w sobie coś z ducha romantycznej literatury pięknej. Łączy niektóre jej klimaty, dobrze znane, z namysłem filozoficznym, Ziemięcka stara się bowiem korzystać z całego wachlarza argumentów, aby podkreślić i uwypuklić znaczenie, jakie dla pojedynczego człowieka oraz całej ludzkiej wspólnoty może mieć ów „rozum praktyczny”:

Chcielibyśmy tu dobrze wyjaśnić znaczenie tego *rozumu*, gdyż to jest jedyny środek podług nas pogodzenia nauki z życiem, i nawzajem, życia z nauką, a to pogodzenie uważamy znów za niezmiernie ważne dla ludzkości. *On jest prawie więcej* niż rozum teoretyczny czyli naukowy, bo chociaż ten ostatni dalej idzie w wnioskach swoich, pierwszy obejmuje intuicyjnie wiele względów rzeczywistości ludzkiej, niedających się pod ścisłe rozumowanie podciągnąć a jednak tak istotnych, i dla tego nazwaliśmy go uzupełnieniem; to już nie samego rozumu działanie, ale coś wspólnego z poezją z natchnieniem...¹⁰

Powyższa wypowiedź, niezwykle ważna, wyraźnie uderza w bałwochwalczą relację do nauki, nie tylko w scjentyzm, jako postawę filozoficzną, która miała dopiero się narodzić, pod koniec wieku XIX, lecz także w niepisane przeświadczenie, że poznanie

⁹ Skan 95, karta 83. Ziemięcka dodaje (skan 96, karta 84): „sumienie kształci się a raczej oświeca przez zetknięcie woli z rozumem, nie jest więc wolne od pomyłki równie jak rozum; wrodzoną tylko jest skłonność woli do szukania odpowiedniego dla siebie przedmiotu, a co za taki uzna człowiek to zależy od jego poznania, które znów zawisło do tysiącznych warunków wpływających na obudzenie i rozwinięcie rozumu”.

¹⁰ *Zarysy...*, s. 72-73.

naukowe, jako oparte na ścisłych metodach, góruje nad wszelkim innym rodzajem poznania. Są takie obszary ludzkiego świata, niezwyklej wagi dla człowieka, o niezbywalnym dla niego znaczeniu, które wymagają innych narzędzi niż nauka. Przeświadczenie, że rozum praktyczny wymaga odwołania się także do poezji oraz natchnienia, jako niezbędnych środków wspomagających, sytuuje Ziemięcką w wyrazistym kręgu postaci epoki romantycznej. Ta postawa przywołuje na myśl bardzo odległe czasy Hezjodowej twórczości, kiedy istotne treści miał do przekazania innym ludziom człowiek wybrany spośród wielu innych przez Muzy, poeta. Przypominał, dzięki natchnieniom płynącym wprost od Muz, o prawdach wiecznych i niezmiennych w taki sposób, że można było choć na chwilę zapomnieć o trudach i ułomnościach codziennego życia, na czele z jego nieuchronną przemijalnością. Tym, co wieczne i niezmienne, mieli się niewiele później zajmować przede wszystkim filozofowie, a nie poeci.

III

„Filozofia katolicka” według Eleonory Ziemięckiej, w znacznym stopniu oparta na filozofii św. Tomasza z Akwinu, z licznymi odniesieniami do współczesnych jej myślicieli, głównie francuskich, została przedstawiona w jej dziele niejako w czterech odsłonach, które autorka nazwała „poglądami”¹¹. Pierwszy dotyczy świata przyrody, drugi – „świata moralnego czyli świata rozumu i woli”, trzeci – „świata objawionego”, a czwarty – „świata społecznego”, jak wówczas pisano. Co charakterystyczne – porządek dzieła, wyznaczony przez kolejność omawianych „światów”, wieńczy właśnie czwarty i ostatni „pogląd”, dotyczący życia społecznego. Autorka bowiem uważa, że ów „czwarty świat”, czyli porządek społeczny, „obejmuje w sobie niejako wszystkie poprzednie”¹². To we wspólnocie ludzkiej – można powiedzieć – społecznie – percypowany jest oraz coraz lepiej poznawany świat przyrody, tamże rozwija się moralność, obejmująca zarówno rozumność, jak i wolę i jej kształtowanie i wreszcie wspólnota ludzka jest właściwym adresatem Bożego objawienia. Dlatego wszystko, co dotyczy praktyki, czego przedmiotem jest człowiek oraz relacje międzyludzkie, ma fundamentalną wartość oraz rangę. Równocześnie jednak wypada zauważyć, że nie społeczeństwo, ale poszczególny człowiek jest według Ziemięckiej ostatecznym oraz uprawnionym obszarem odniesienia filozoficznej refleksji. To on i jego życie, jego rozwój oraz cele, także ponadnaturalne, znajdują się w centrum jej filozofii. Zwłaszcza, jeśli rozwojowi temu towarzyszy hory-

¹¹ We *Wstępie* do swojej książki Eleonora Ziemięcka uzasadnia, że opiera się głównie na literaturze francuskiej, ponieważ – jak pisze – poglądy myślicieli francuskich „są u nas powszechniej znane”. Jednocześnie zaznacza, że nie pomija dorobku niemieckich katolików, dostrzegając ich znaczące „zasługi” w rozwijaniu myśli filozoficznej i teologicznej. Por. przyp. 1 na s. 2 *Wstępu*.

¹² *Zarysy...*, s. 182.

zont nieśmiertelności, o ile otwiera się przed człowiekiem wieczność, o czym poucza wiara. Kiedy więc Ziemięcka wspomina o „rzymskiej potędze”, która „ukłękła [...] przed słowem boskim w osobie Wielkiego Konstantyna, czyniąc uroczyste społeczne przymierze z Kościołem”, opatruje to następującym komentarzem:

Rzekliśmy *społeczne* i w tem mieści się istotnie całe znaczenie tego przymierza, było ono rzeczywiście społecznym, bo jakimże innem być mogło w epoce, w której nie było głównego elementu ludzkości, rozumnej i wolnej jednostki, mogącej swobodnie przyjąć i uznać dobroczynne wpływy objawienia¹³.

Świadomość kulturowa, dotycząca pierwotnej godności owego podstawowego „elementu ludzkości”, jakim jest „rozumna i wolna jednostka”, budziła się w starożytności pod wpływem nauczania Kościoła. Tak z przekonaniem pisała Ziemięcka, odwołując się do licznych naukowych autorytetów, współczesnych sobie. Sama zaś podkreślała:

Najsilniejszym dowodem tego dążenia Kościoła jest działanie jego na stan niewolnictwa, ciągła i nieustanna praca jego nad zniesieniem tej potwornej instytucji. Jest to zaprawdę najpiękniejszy widok jaki dostrzec możemy na kartach historii¹⁴ –

Usiłowania dotyczące zniesienia niewolnictwa Ziemięcka łączyła ściśle z „wyzwoleniem kobiety” –

Ta sama dążność okazuje się jeszcze *w wyzwoleniu kobiety*, podniesieniu jej do godności prawie pierwotnej [czyli sprzed grzechu pierworodnego], a lubo jeszcze pod tym względem wiele do uczynienia pozostaje [...] niepodobna jednak zaprzeczyć niezmiernych skutków tego dobroczynnego wpływu¹⁵.

To pod wpływem lektury tekstów św. Tomasza (tom III *Summy teologicznej*, tj. jej przekładu na j. francuski przez ks. Drioux) Ziemięcka pisze o jego „uwagach pełnych głębokości”, dotyczących żydowskiego prawa cywilnego:

W tych to uwagach uprzytamnia się dziwna wyższość praw cywilnych żydowskich nad wszelkimi innymi w starożytności, pod względem uszanowania dla jednostki. Znać tam widocznie skutek nauki objawionej¹⁶.

Jeśli poszczególny człowiek i jego pełny rozwój jest w tej filozofii w centrum zainteresowania, to praktyka społeczna i jej pozytywne przemiany, którym podporządkowany być musi „rozum praktyczny”, mają spełniać wobec tego głównego celu rolę służebną. Niemniej jednak jest to rola wielkiej wagi, nie do przecenienia. W indywidualnym rozwoju podmiotu ludzkiego wspólnota pełni rolę istotną oraz niezbywalną.

¹³ *Ibidem*, s. 193.

¹⁴ *Ibidem*, s. 194.

¹⁵ *Ibidem*, s. 195.

¹⁶ *Ibidem*.

IV

Nie bez ważnej przyczyny Ziemięcka rozpoczyna swoje rozważania od „świata przyrody”¹⁷. Otóż „rodzina i rozwijające się z niej społeczeństwo wypłynęło z natury”¹⁸. Jest to pogląd Arystotelesa, czyli „Filozofa”, zawarty w jego *Polityce*. Ziemięcka jest w pełni świadoma tych źródeł.

To rodzina jest początkiem społeczeństwa:

Początkiem towarzystwa ludzkiego czyli jego pierwotnym elementem, jest *rodzina*, prawdę tę jasno przedstawia rozum praktyczny, który uznaliśmy za główną powagę w kwestiach towarzyskich – czyli społecznych¹⁹.

Ale „naturalność” rodziny nie wyczerpuje jej istoty – oprócz tego bowiem, że *zanurzona* jest w naturze, rodzina

To związek rozumnych istot, związek istot na obraz boski stworzonych, obdarzonych duszą nieśmiertelną, a zatem jest on razem *naturalnym, cielesnym* że tak powiemy i *moralnym*, wysoko moralnym w skutku pojętej *idei rodzinnego życia*²⁰.

Ziemięcka, pisząc o rodzinie, że jest ona zarazem „związkiem naturalnym” oraz „moralnym”, ma na myśli rozumność osób obdarzonych wolą, które rodzinę współtworzą²¹. A skoro tak, rodzina nie jest nadrzędnym bytem ani też strukturą sprawującym władzę nad poszczególnymi, współtworzącymi ją osobami. Ludzkie wybory, zwłaszcza te najważniejsze, życiowe, powinny być zatem w pełni autonomiczne. Ich konsekwencją są ludzkie czyny.

Pojęcie czynu w epoce Ziemięckiej nabierało szczególnie ważnego znaczenia, stając się wyróżnikiem filozofii polskiej tego okresu. Do tego stopnia, że nazywana jest często, jak najbardziej zasadnie, filozofią czynu²². Ten termin – „czyn” – używany był wówczas zamiennie z pojęciem „akt”. Ziemięcka pisze więc o „czynie stworzenia”. „Czyn” w filozofii polskiej tego okresu określany był często w opozycji do jego rozumienia w heglizmie. Dlatego możemy przeczytać:

czyn w najwyższym pojęciu a nawet w odniesieniu do człowieka nie jest ziszczeniem subiektywności, nie jest „znalezieniem siebie zewnątrznie” jak to mówi filozofia heglowska, ale jest aktem woli – wszechmocnej w Bogu, samodzielnej w człowieku, lecz równie w Bogu, jak w człowieku nie wyczerpującym subiektywności²³.

¹⁷ *Ibidem*, „Pogląd pierwszy. Świat przyrody”, s. 11-37.

¹⁸ *Ibidem*, s. 182.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 183.

²¹ Por. „pogląd drugi”: „Świat moralny, czyli świat rozumu i woli”.

²² Por. T. Herbach, *Samowładztwo rozumu i czyn. Krytyka filozofii niemieckiej w światopoglądach filozoficznych Adama Mickiewicza i Władimira Erna*, Warszawa 2023, s. 18.

²³ *Zarysy...*, s. 16.

W innym miejscu Ziemięcka wyrazi to inaczej, mówiąc o Bogu, że jest „niepo-trzebujący koniecznie tworzyć”, jako „istniejący w sobie i dla siebie”²⁴. Ziemięcka, opowiadając się za ustaleniami filozofii klasycznej, będzie – używając terminów scho-lastycznych – mówić o rozumie, że jest to „potężna *przyczyna druga* świata moralnego, to siła mająca działać w życiu człowieka, mająca go prowadzić i kierować”²⁵. I dalej, jasno gruntując swoją filozofię na katolickim nauczaniu, będzie twierdzić, że: „Rozum, to *potęga stworzona*, działająca w oznaczonym kierunku podług wskazań boskiego pra-wodawcy, wolna a przecież prawami ograniczona” – a są to, dodajmy, prawa logiki²⁶. Tak pojęty rozum:

Nigdy nie wyrodzi się [...] w *absolutną podmiotowość Fichtego*, bo myśl chrześcijańska nie straci z uwagi głównych prawd religii, w najwyższym nawet zapędzie rozumowania, a ta święta jej oglę-dność ochroni ją zawsze od obłąkań²⁷.

Krytyka heglizmu w polskiej myśli tego okresu, obecna wyraźnie w pismach Ziemięckiej, nie będąc głównym tematem tego artykułu w całej swojej rozciągłości oraz licznych przejawach, może jednak bardzo pomóc w zrozumieniu tego, jak poj-mowała ona „świat rozumu i woli”:

Fichte powiedział, że podmiotowość ludzka, tworzy rzeczywistość, a Hegel widząc niepodobieństwo udowodnienia tej hipotezy wyrzekł odwrotnie, że ta podmiotowość jest Bogiem i na tym wszystko opiera, tem mniema niszczyć na zawsze sceptycyzm. O w istocie zniszczył więcej jak sceptycyzm, bo zniszczył samą prawdę!²⁸

Częste powoływanie się na prawdy religijne, katolickie, ma miejsce w kontekście cytatów z pism Akwinaty, a także współczesnych autorce pisarzy, pozostających pod wyraźnym wpływem lektury jego pism:

Dla filozofii przeniknionej genetyczną mądrością Biblii, *natura* i *duch ludzki* są to dwie osobne, różne od siebie kreacje, nie mające z sobą związku przez *istotę*, nie związane ze Stwórcą żadnym innym węzłem jak węzłem zależności od Jego woli i od opatrnych działań, jakie opisaliśmy powy-żej, a które różnią się zupełnie od tej pseudo-opatrności idei bezwzględnej koniecznej obecnej we wszechistnieniu. [...] te dwie kreacje stoją *na przeciwko sobie, wzajemnie sobie służąc, wzajemnie się przenikając*²⁹.

Fundamentalną sprawą dla filozoficznej kultury swojego stulecia jest więc – zda-niem Ziemięckiej – „przywrócenie metafizyki do praw swoich”:

²⁴ *Ibidem*, s. 53.

²⁵ *Ibidem*, s. 50.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 52.

²⁹ *Ibidem*, s. 54.

Nawet wiek XVIII czcił ją w najświetlejszej swojej części, składając jej hołd samą polemiką, samem broniem swych ziemskich zapędów, przeciwko jej świętej powadze; nasz dopiero ją zapoznał, nasz niebacznie zatopił ją w głuchej *tożsamości myśli i bytu*³⁰.

Język Ziemięckiej, nacechowany niekiedy iście romantyczną emocjonalnością, stylistycznie związany z romantyzmem, wyraża jednak tyleż subtelne, co fundamentalne treści filozoficzne. Zwalczając heglowski panteizm, zauważa ona: „W pantheizmie nie ma metafizyki, bo wszystko żyje w nieskończoności”³¹. Słusznie wyciąga stąd wnioski, powtarzając się w różnych konfiguracjach, że – ujmując rzecz w języku scholastyki – natura traci wobec tego samodzielność sprawczą. Panteizm, mówiąc jeszcze inaczej, zaprzecza istnieniu „przyczyn wtórych”. Co za tym idzie? Zatracone zostaje znaczenie nadane pojęciu natury, wypracowane w filozofii klasycznej, przede wszystkim w starożytności. Skoro tak, przestaje być zrozumiałe wypracowane jeszcze przez Arystoteles nauczanie, że rodzina jest formacją naturalną. W to miejsce pojawia się inny pogląd, że rodzina powstała wyłącznie na skutek kulturowych konwencji, a to, co w niej zastane, cały przekaz tradycyjnych wartości jest także umowny. Podobnie jak prawo naturalne, oparte na sumieniu. Te kategorie także tracą swoją wagę. W ten sposób moralność traci swój metafizyczny grunt, a jedyne prawdziwe dobro dotyczy poszerzania granic samoświadomości. Rozum praktyczny traci więc swój przedmiot, skoro obszarem jego było rozpoznawanie hierarchii dóbr, tu i teraz. Można też wyrazić to samo inaczej – otóż obie funkcje rozumu, teoretyczna i praktyczna, zbliżają się wówczas do siebie tak, że ich analityczne rozróżnienie staje się bezzasadne. Niejako na uboczu tych filozoficznych subtelności oraz procesów, wpływających istotnie na zmiany znaczeniowe pewnych pojęć, w perspektywie idealistycznej myśli niemieckiej ginie zagadnienie człowieka jako mikrokosmosu. Konkretny człowiek, żyjący tu i teraz, przestaje być filozoficznym problemem.

V

Według Eleonory Ziemięckiej, człowiek jako istota rozumna posiada dwa „powołania”, związane z dwoma sposobami funkcjonowania rozumu. Jedno z nich dotyczy poznania naukowego, a drugie odpowiedniego działania w sferze praktyki, a więc ludzkich czynów. Odpowiada to podziałowi na rozum teoretyczny oraz rozum praktyczny. Ziemięcka przywołuje pogląd św. Tomasza, który „przez rozum praktyczny rozumie usposobienie rozumu, dążące do czynu, do zastosowania”³². Bardziej jednak odpowiada jej określenie owego rozumu praktycznego, jakie znajduje w myśli Kanta. Kant

³⁰ *Ibidem*, s. 58.

³¹ *Ibidem*, przyp. 1.

³² *Ibidem*, s. 70, przyp. 1.

bowiem rozumem praktycznym określił „działanie rozumu intuicyjno-rozrządkowe”³³. Rozum ludzki w swojej funkcji teoretycznej, a więc poszukiwania prawdy, posiada „uzupełnienie w innym kierunku rozumu”, jak pisze Ziemięcka,

w innym sposobie jego działania, który się wyrażnie w nim pojawia, skoro on poczuje w sobie swoje drugie ważne powołanie, obok naukowego, przewodniczenia woli, kierowania czynami ludzkiemi; chcemy mówić o *rozumie praktycznym*. Rozum ten uznali wszyscy wielcy filozofowie, a filozofia katolicka wysokiemu przyznaje mu znaczenie³⁴.

W odróżnieniu od filozofii katolickiej rozum praktyczny „W systemacie Hegla jest uważany za poznanie niższe, podrzędne, bo tam rozum w twórczym znaczeniu wzięty, tworzy stosunki społeczne czyli przedmiot wiedzy praktycznej”³⁵. Ziemięcka podkreśla, że wedle filozofii katolickiej, rozum praktyczny rozwija się pod wpływem społeczności:

Ta rzeczywistość go prowadzi, kieruje i to właśnie stanowi głównie jego żywotną cechę, jego charakter, dlatego nazwano go praktycznym. Cecha ta nie czyni go niższym od rozumu naukowego [teoretycznego], którego on jest tylko innym pojawem [przejawem], ale zmusza do rozwinięcia nowej zdolności zastępującej w części rozumowanie, innej siły że tak powiemy – *siły intuicyjnej*³⁶.

Ziemięcka usiłuje uchwycić specyfikę tej funkcji rozumu, przydając mu dodatkowe siły, jak na przykład intuicję. Intuicja jednak, o której wzmiankuje, przysługuje rozumowi na każdym poziomie jego funkcjonowania i ona sama to stwierdza:

Dar ten wielki stanowi jeden z przyrodzonych [naturalnych] elementów rozumu, pojawia się na każdym stopniu wiedzy, nawet na najwyższym szczyble metafizyki, nie przeważając tam jednak nad rozumowaniem³⁷.

Nie pisze jednak Ziemięcka zbyt wiele o specyfice tego daru, nie charakteryzuje bliżej intuicji. A kiedy dodaje, że intuicja na najwyższym poziomie metafizyki nie przeważa nad rozumowaniem, wydaje się z pewnością bliższa naukowemu podejściu Arystotelesa niż mistycyzujących neoplatoników. Ci ostatni dowodzili, że ponad poziomem bytu jest obecna Jednia, jego najwyższe, transcendentne wobec niego źródło. Jest to niezmiennie aktywne źródło wszystkiego, co poniżej, przede wszystkim zaś samego bytu. Poza tym nie da się niczego istotnego o Jedni powiedzieć.

Moglibyśmy postawić zasadne pytanie, na czym polega intuicja, skoro jej udział w poznaniu dotyczy każdego stopnia tego poznania. Moglibyśmy także zapytać, czy różnią się czymś od siebie sposoby jej funkcjonowania, w zależności od kolejnych stopni. Może mamy wtedy do czynienia z różnymi intuicjami? Ziemięcka podkreśla,

³³ *Ibidem*

³⁴ *Ibidem*, s. 70.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 71.

³⁷ *Ibidem*.

że zwłaszcza rozum praktyczny korzysta z intuicji w naprawdę wielkim stopniu, ponieważ na tym poziomie to właśnie intuicja

zastępuje prawie refleksję i mimo wiedzy i woli, tworzy w nim szybkie *praw praktycznych poznanie, bezpośrednie o nich przeświadczenie*. Jest to ów rozum ogółu, ów rozum prostaczków, który tak wielką mądrość wypowiada, cudowna podstawa tej wspólności sądów i przekonań, która łączy ludzi i wieki [...] ³⁸.

Jest to jakieś wspólne, zdaniem Ziemięckiej, ogólnoludzkie przekonanie, jakiś *common sense*, jak we współczesnej jej epoce filozofii szkockiej, dotyczący jednak zasad działania, obowiązujących na tym poziomie nie tyle może rozumowego, co rozumnego zaangażowania. Ponieważ cały czas mówimy o rozumie naturalnym, Ziemięcka zdaje się tutaj wskazywać filozoficzne podstawy etyki autonomicznej, niezależnej. Niesprzecznej z Bożym prawem, z Objawieniem, ale możliwej na gruncie rozumu naturalnego. Tyle tylko, że intensywnie wspomaganego przez powszechnie funkcjonującą w ludziach i w ludach intuicję, dotyczącą poprawności ludzkiego postępowania. Intuicja ta, co niemniej ważne, współpracuje z ludzkim doświadczeniem:

Z tych przekonań intuicyjnych i doświadczeniem zdobytych, tworzy się zwolna *nauka rzeczywistości ludzkiej czyli całość poznania praktycznego* i byłaby ona istotnie doskonałą i zupełną całością, gdyby tam nie mięszał się *dziwiny element nędz i złości ludzkich*, którego naturalny rozum wytłumaczyć nie umie [...] ³⁹.

Rozum praktyczny rozwija się więc wraz z rozwojem społeczeństw. O tyle różni się to nowożytne z ducha przeświadczenie Ziemięckiej od sugestii starożytnych stoików, wedle których pewne ogólne pojęcia, *κοινὰ ἔννοια*, powstają na skutek istnienia wspólnej wszystkim ludziom natury. Ziemięcka odwołuje się niejednokrotnie do pojęcia prawa naturalnego – najczęściej nazywając je „prawem przyrodzonym”. Nadmienia, że dotyczy ono „ludzkiego życia i jego stosunków”, stanowiąc pewien „sąd – w części intuicyjny, w części wyrozumowany, który wskazuje obowiązki wzajemne ludzi między sobą i człowieka względem siebie samego [...]” ⁴⁰. Prawo naturalne jest – według Ziemięckiej – „wielką dźwignią społeczności ludzkiej we wszystkich wiekach, we wszystkich narodach, we wszystkich cywilizacjach” ⁴¹. Wzmianka o prawie naturalnym może także rzucić pewne światło na pojmowanie intuicji. Otóż prawo naturalne, w odróżnieniu od zasad, na których opierają się nauki, nie może być przedmiotem ścisłego dowodzenia, ani też równie precyzyjnej systematyzacji: „Bo tu rozumowanie intuicyjne nie może zawsze opierać się na koniecznych prawdach, ale brać musi

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, s. 72.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 73.

⁴¹ *Ibidem*, s. 74.

ciągłe pod uwagę trafunkowość, dowolność (la contingence)⁴² – dodaje po francusku Ziemięcka. Intuicja tak pojmowana musiałaby więc dotyczyć także istnienia konkretów, przedmiotów dostępnych zmysłom etc.

Ludzkość podlega w dziejach rozwojowi, postęp jest zauważalny, także – zdaniem Ziemięckiej – w zakresie pomnażanego dobra. Ów postęp nie wynika z heglowsko rozumianej idei, która ze swej istoty, z konieczności niejako podlega rozwojowi w dziejach, lecz jest rezultatem nieprzeliczonych wysiłków konkretnych ludzi, a więc istot rozumnych i wolnych, aczkolwiek niedoskonałych. Rozum naturalny zaś, który „nie umie wytłumaczyć” istnienia ludzkich nędz i złości, a mówiąc krótko – istnienia zła – wydaje się usprawiedliwiony tym, że jego przedmiotem są ludzkie czyny, a więc sensowna aktywność. Zło zaś nie ma większego sensu.

Podsumowanie

Eleonora Ziemięcka podzielała z wieloma innymi myślicielami wieku XIX olbrzymi optymizm, dotyczący skutków rozwoju nauk dla ludzkości. Jest on zupełnie niezrozumiały w perspektywie historycznych doświadczeń wieku XX, kiedy te wyniki bywały wykorzystane na ogromną skalę w wojnach światowych. Wiek XXI jest jedynie kontynuacją poprzedniego stulecia, jeśli chodzi o lekceważenie życia w jego wymiarze jednostkowym, jako jego niepowtarzalna forma, wymagająca przede wszystkim ochrony oraz społecznego wsparcia. Wówczas jednak, w jej epoce, wydawało się, że nauka rozwiąże najważniejsze problemy społeczne, jak na przykład głód. Do pewnego stopnia tak się stało, ale w bardzo ograniczonym zakresie, na przykład w Europie. Optymistyczne oczekiwania dotyczące poznania teoretycznego, jak można by powiedzieć, nie brały pod uwagę ułomności „rozumu praktycznego”. Człowiek, kierując się jego wskazaniem, zwykle dąży do osiągnięcia jakiegoś dobra.

Nie chodzi tutaj jednak wyłącznie o to, że dobra, do których dąży człowiek, bywały źle rozpoznane, lecz także o perspektywę religijną – otóż niektóre decyzje, które zapadły w sferach rządzących, w wieku XX, wydają się skutkiem złem woli. Tak wiele pociągnęły za sobą zła. Niezależnie od tego, jak bardzo były nierozumne. Doprowadziły do tego, czego obawiali się niektórzy myśliciele jeszcze w wieku XIX, nieliczni wprawdzie wobec powszechnego zaufania do ludzkiej mądrości – że przyszłe wojny mogą cofnąć postęp cywilizacyjny nawet o kilka tysięcy lat. Tak wypowiadał się na przykład polski preromantyk, Józef Maria Hoene-Wroński. Według Ziemięckiej język chrześcijańskiego nauczania stanowi między innymi „hamulec przeciw błędnym i wstecznym dążeniom pojedynczej woli, źródło najwyższych natchnień, rękojmą niezniszczoną

⁴² *Ibidem*, s. 74, przyp. 1.

ciągłego postępu”⁴³. Natomiast związek rozumu z Objawieniem nazywa Ziemięcka „najsilniejszą rękojmą prawdziwego postępu”⁴⁴.

Eleonora Ziemięcka nie rozważa tego rodzaju sytuacji, w których obie funkcje rozumu – teoretyczna i praktyczna – upodabniają się do siebie aż do zatracenia wszelkich różnic. Zależy jej natomiast na pogodzeniu obu tych funkcji, na ich wzajemnym dopasowaniu, a mówiąc jeszcze inaczej – na harmonii wewnętrznej człowieka. Jest to, w pewnym sensie, harmonia duszy i ciała, pierwiastka widzialnego oraz niewidzialnego, ducha i materii. Taka harmonia może i powinna dotyczyć jednostki ludzkiej, poszczególnego człowieka. W społeczności ludzkiej zaś pogodzenie takie przejawia się w odpowiedniości zainteresowań teoretycznych wobec potrzeb ludzkich. Ten aspekt relacji teorii i praktyki współcześnie, to jest w zaawansowanym już wieku XXI, został wyjątkowo mocno wyeksponowany. Ale jest to tylko jedna strona zagadnienia, ponieważ fundamentalną potrzebą człowieka jest przecież potrzeba poznania. Tylko prawdziwa wolność poszukiwań może zagwarantować jej zaspokojenie, stanowiąc dla nich warunek konieczny, chociaż z pewnością niewystarczający. Za to, jak się wydaje, rozum praktyczny jasno wyznacza granice możliwych eksperymentów. Wolność człowieka i jego rozumność powinny je określać jasno oraz precyzyjnie, a każdy człowiek z osobna powinien mieć w każdej pomniejszej społeczności prawo do ochrony oraz odmowy, dotyczącej bycia przedmiotem jakichkolwiek naukowych eksperymentów. Pierwsze wydaje się jednak prawo do życia, i nie tylko ono – także możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb, związanych z podtrzymywaniem swojego organizmu przy życiu. Pomimo niewyobrażalnego w wieku XIX rozwoju nauki i związanych z tym nowych wynalazków, pomimo różnorodności socjalnych programów pomocy, często zrealizowanych, to, co w nielicznych krajach bogatych jest już od dawna rzeczywistością, w skali całego świata, dla większości populacji, nadal pozostaje w trzecim tysiącleciu po Chrystusie *pium desiderium*.

Być może jest to także wynikiem źle uprawianej filozofii, która od wieku XIX o wiele za mało poświęca uwagi zagadnieniom związanym z funkcją „rozumu praktycznego”, także pod wpływem niemieckiego idealizmu oraz jego licznych późniejszych odgałęzień i mutacji. Prowadzi to do absolutyzowania roli oraz pozycji nauki w ludzkiej społeczności i zatracenia świadomości jej służebnej roli, wobec człowieka oraz jego człowieczeństwa. W połowie wieku XIX Ziemięcka dostrzegała jasno ów problem, którego waga jest nie do przecenienia:

W naszych czasach [...] zapoznano w ogóle ważność mądrości praktycznej; ostatnie to zapoznanie w istocie uczyniło współczesnych niezdolnymi do pojęcia istoty tego prawa [tj. prawa naturalnego],

⁴³ *Ibidem*, s. 140.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 151.

zasad jego bowiem nie trzeba szukać w dziedzinie prawd oderwanych (abstraites), owszem trzeba umieć się zatrzymać na bezpośrednim przeświadczeniu, które jak powiedzieliśmy ma właściwą sobie pewność, właściwą mądrością świeci⁴⁵.

Być może to właśnie skutki tego zapoznania dały o sobie znać z niewyobrażalną wcześniej siłą niszczenia, której podczas dwóch wojen światowych, ale przecież nie tylko tych obu wojen, poddany został ludzki świat w wieku XX. Uległy jej liczne dobra materialne, relacje społeczne oraz „poszczególny”, konkretny człowiek, osamotniony jak nigdy wcześniej w poszukiwaniu sensu swojego życia, wpisanego zawsze w szerszy kontekst społeczny.

Bibliografia

Źródła

Kamieński H., *Rzut oka na niektóre czasopisma warszawskie*, „Przegląd Naukowy” 1843, t. 1, s. 388-422.
 Semenenko P. CR, *Tradycjonalizm i semitradycjonalizm*, „Przegląd Poznański” 1857, (24), s. 151-170.
 Ziemięcka E., *Zarysy filozofii katolickiej w czterech poglądach zawarte*, Warszawa 1857.

Opracowania

Doktor Jan, [hasło] Ignacy Hołowiński, *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, 1162-1163.
 Herbich T., *Samowładztwo rozumu i czyn. Krytyka filozofii niemieckiej w światopoglądach filozoficznych Adama Mickiewicza i Władimira Erna*, Warszawa 2023.
 Mleczo W. CR, *Opracowanie artykułu ks. Piotra Semenki CR „Tradycjonalizm i semitradycjonalizm”, „Przegląd Poznański” 1857, (24), 151-170*, Biblioteka Internetowa Zmartwychwstańców 2003, <http://biblioteka.xcr.pl/wp-content/uploads/2018/12/tradycjonalizm-i-semiracjonalizm.pdf> [dostęp: 10.05.2026]
 Świeżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław 2000.

FILOZOFIA KLASYCZNA JAKO PODSTAWA DYSKUSJI ELEONORY ZIEMIĘCKIEJ Z HEGLIZMEM. NA PODSTAWIE ZARYSÓW FILOZOFII KATOLICKIEJ W CZTERECH POGLĄDACH ZAWARTYCH

Streszczenie

Eleonora Ziemięcka (1816-1869) upatrywała poszukiwanie jedności rozumu teoretycznego (naukowego) z rozumem praktycznym w uzgodnieniu ich zasad oraz celów, jako przejaw nadzwyczajnej świadomości filozofującego umysłu. W wieku XIX Ziemięcka była świadoma analitycznego charakteru podziału na „rozum teoretyczny” oraz „rozum praktyczny”. Jej zdaniem chodziło w tym podziale o „dwa sposoby działania rozumu”. Funkcja rozumu praktycznego, według niej, zakłada nadto konieczny współdział intuicji, a nawet poezji oraz towarzyszących jej natchnień. Ta intuicja wyraża się bardzo dobrze w instynktownej moralności ludzi prostych, niewykształconych, a przy tym stanowiących zdecydowaną większość

⁴⁵ *Ibidem*, s. 74.

ludzkiej społeczności. Jej zdaniem nadszedł właśnie czas „pogodzenia” obu funkcji rozumu, co wiąże się z większym niż dotychczas dowartościowaniem roli rozumu praktycznego. Nie oznacza to deprecjonowania nauki i jej osiągnięć, wręcz przeciwnie. To dzięki nauce możliwe są liczne instytucje użyteczności publicznej, które wówczas, w wieku XIX, powstawały. W największym skrócie rzecz ujmując – Ziemięcka spodziewała się, że jej epoka zaowocuje „pogodzeniem nauki z życiem” oraz „życia z nauką”. Zarówno owo „pogodzenie”, jak i dowartościowanie rozumu praktycznego było niemożliwe na gruncie heglizmu, którym się wcześniej fascynowała. Dopiero lektura *Sumy teologii* św. Tomasza z Akwinu pozwoliła jej sformułować ważne argumenty przeciwko zasadom niemieckiego idealizmu. Krytykowała go jako system, który zapoznaje fundamentalne problemy człowieka oraz człowieczeństwa.

Słowa kluczowe: rozum teoretyczny, rozum praktyczny, intuicja, przeświadczenie, jedność teorii oraz praktyki

CLASSICAL PHILOSOPHY AS THE FOUNDATION
OF ELEONORA ZIEMIĘCKA'S DIALOGUE WITH HEGELIANISM,
BASED ON ZARYSY FILOZOFII KATOLICKIEJ W CZTERECH POGLĄDACH ZAWARTE
[OUTLINES OF CATHOLIC PHILOSOPHY CONTAINED IN FOUR STANCES]

S u m m a r y

Eleonora Ziemięcka (1816-1869) considered the search for a unity of theoretical (scientific) reason with practical reason in terms of their methods and goals, as a symptom of the extraordinary consciousness of the philosophical mind. In 19th century, Ziemięcka was well aware of the analytical character of the “theoretical reason” and “practical reason” division. According to her, that division expresses “two modes of the reason’s functioning”. The function of practical reason, she claimed, also necessitates the cooperation of intuition, and even poetry and inspirations associated with it. The intuition makes itself quite apparent in the instinctive morality of simple and uneducated people, who make up a large majority of humankind. According to her, the time has arrived for an “agreement” between both functions of reason, which requires assigning a greater value to the role played by practical reason than it has been done before. What it means is not a depreciation of science and its achievements, quite the opposite – scientific advancement is what made possible the numerous public utility institutions which were being established back then, in the 19th century. In short, Ziemięcka expected her times to produce the fruit of “science coming into agreement with life”, as well as “life [coming into agreement] with science”. Both that “agreement” and the greater appreciation of practical mind would have been impossible on the foundation of Hegelianism, which had fascinated Ziemięcka before. Only reading St. Thomas Aquinas’ *Summa Theologiae* allowed her to formulate important arguments against the rules of German idealism. She came to criticize it as a system which omits fundamental problems of humanity and humankind.

Keywords: theoretical reason, practical reason, intuition, conviction, unity of theory and practise